

Woda i pokarm (Jan 4,5-42)

- 5 Przychodzi więc do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, blisko pola, które Jakub dał swojemu synowi Józefowi.
- 6 Była tam studnia Jakubowa. Jezus zmęczony drogą siedział przy studni. Było to około szóstej godziny.
- 7 Przychodzi kobieta z Samarii, aby nabrać wody. A Jezus mówi do niej: - Daj Mi pić
- 8 Bo Jego uczniowie poszli do miasta kupić coś do jedzenia.
- 9 Mówi Mu kobieta, ta Samarytanka: - Jak to, Ty, Judejczyk, prosisz mnie, Samarytankę abym dała Ci pić? Judejczycy bowiem nie utrzymują żadnych stosunków z Samarytanami.
- 10 Jezus jej odpowiedział: - Gdybyś wiedziała, co to za dar Boży i kim jest Ten, który mówi do ciebie: Daj Mi pić, to ty byś Go prosiła, a On dałby ci wody żywej.
- 11 Mówi Mu kobieta: - Panie, nie masz nawet czym nabrać, a studnia jest głęboka, skądże więc weźmiesz wodę żywą?
- 12 Czyżbyś Ty był większy od naszego praojca Jakuba, który dał nam tę studnię sam z niej pił i synowie jego, i trzody?
- 13 Jezus jej odpowiedział: - Kto tę wodę pije, będzie pragnął znowu.
- 14 Kto zaś napije się tej wody, którą Ja mu dam, nigdy już nie zazna pragnienia. Ale woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody tryskającej ku życiu wiecznemu.
- 15 Mówi do Niego kobieta: - Panie, daj mi tej wody, abym nie miała pragnienia i nie przychodziła tutaj po wodę
- 16 Mówi jej: - Idź, zawołaj twego męża i wracaj tutaj!
- 17 Odrzekła Mu kobieta: - Nie mam męża. Mówi jej Jezus: - Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża.
- 18 Miałaś ich pięciu, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś prawdę
- 19 Mówi Mu kobieta: - Panie, widzę żeś prorok!
- 20 Na tej górze nasi praojcowie oddawali cześć Bogu, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy oddawać cześć Bogu.
- 21 Mówi jej Jezus: - Wierz mi, kobieto, że już nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu.
- 22 Wy czcicie to, czego nie znacie, my zaś czcimy to, co znamy, bo zbawienie jest od Judejczyków.
- 23 Ale nadchodzi godzina, w właściwie już nadeszła, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w sposób prawdziwie duchowy. Bo i Ojciec szuka takich właśnie czcicieli.
- 24 Bóg jest duchem i Jego czciciele powinni oddawać Mu cześć w sposób prawdziwie duchowy.
- 25 Mówi do Niego kobieta: - Wiem, że przyjdzie Mesjasz zwany Chrystusem. Ale kiedy On przyjdzie, wszystko nam objawi.
- 26 Mówi jej Jezus: - To jestem Ja, który z tobą rozmawiam.
- 27 W tej chwili nadeszli Jego uczniowie. I dziwili się że rozmawia z kobietą. Nikt jednak nie zapytał: Czego chcesz (od niej)? albo: Dlaczego z nią rozmawiasz?
- 28 Kobieta zaś zostawiła dzban i poszła do miasta. Tam mówi ludziom: -
- 29 Chodźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co zrobiłam. Czy to nie jest Mesjasz?
- 30 Wyszli więc z miasta i zdążyli do Niego.
- 31 Tymczasem uczniowie prosili Go: - Rabbi, jedź!
- 32 On im odrzekł: - Mam do jedzenia pokarm, którego wy nie znacie.
- 33 Uczniowie więc mówili między sobą: - Czyżby Mu kto przyniósł coś do jedzenia?
- 34 Mówi im Jezus: - Moim pokarmem jest spełnienie woli Tego, który Mnie posłał, i dokonanie Jego dzieła.
- 35 Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Rozejrzycie się pola bieleją już pod żniwa.
- 36 Żniwiarz odbiera zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, aby siewca i żniwiarz wspólnie się cieszyli.
- 37 Bo tu sprawdza się przysłowie: Jeden siewca, a drugi zbiera.
- 38 Ja was posłałem zbierać to, nad czym się nie utrudziliście. Inni się natrudzili, a wyście weszli w ich trud.
- 39 Wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło w Niego dzięki kobiecie, która oświadczyła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam.
- 40 Kiedy więc Samarytanie przyszli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. I pozostali tam dwa dni.
- 41 I jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki Jego nauce.
- 42 A do kobiety mówili: - Wierzymy już nie dzięki twojemu opowiadaniu, ale dlatego, żeśmy Go sami usłyszeli i przekonaliśmy się że On jest naprawdę Zbawicielem świata.

Przy ocenianiu wszystkich perikop ewangelium według Jana, jak i całego ewangelium nasuwa się przede wszystkim pytanie o autentyczności. Również jak i mnogich innych perikop tego ewangelium spotyka się tu dwojga rzeczy: na jednej stronie żywość opisanie całej sceny łącznie z rozmowami a użytymi zwrotami, które naprawdę budzą wrażenie opisanie autentycznego zdarzenia, na drugiej stronie zdumiewająca absolutność pewnych wypowiedzi Jezusa, absolutność, która chyba zabrzmi v dysputacjiologicznej, ale w danej sytuacji konkretnej wywoływa

zdumienie. W naszej perikopie jest wyrok o tym, że Jezus „ma wody żywej”. Ominając obszerną dyskusję na ten temat¹, możemy przyjąć rowiątanie wstępne argumentom *a maiori* Ten, który może powiadać „*Ja jestem światło świata*” a p. może napewnę też wydać taką wypowiedź, jaka jest owa z naszej perikopy. Nawysze ma wypowiedź o żywej wodzie paralełę w janowskich spisach w Obj 21,6b (*Jam jest Alfa i Omega, Początek i Koniec, Ja spragnionemu dam darmo pić ze źródła wody życia.*) Tam, praktycznie na sam kres księgi Objawienia i całego kanonu Nowego Testamentu zabrzmiało to, co byśmi chyba oczekiwali już tutaj – woda życia w ramach wypowiedzi „Ja jestem”, ale to jest uwaga już pełnie theologiczna nimająca wpływ na osądzenie autentyczności lub nieautentyczności całego dokumentu.

Przeciwno autentyczności perikopy mówi strogość z jaką traktuje Jezus Samarytanke (w wierszu 10), która w ogóle niezgoduje się z obrazem Jezusa z synoptycznych ewangelii. Musimy jednak uświadomić sobie, że Jezus u Jana jest – nawet w typicznych swoich przejawieniach i działaniach – naprawdę ktoś nieco inny niż Jezus synoptyczny a występuje z bardzo większym autorytetem a nawet z pewną oderwanością, przy czym nie jest możliwe niedwuznacznie opowiedzieć, że by taki obraz Jezusa był jednoznacznie utworem ewangelisty. W tutajszym wypadku mogła surowość Jezusy być wywołana przez próbę kobiety o pewną kokieterię, która zabrzmiwia z poprzedniego wiersza. Ale oraz tutaj widzimy okropną różnicę w porównaniu z obarzen Jezusa zwykłemu u Synoptików: ów potwierdza bowiem, iż Jezus zetkawał się z prostytutkami a musiał być przyzwyczajony a przygotowany na podobne środowiska i komunikację z nimi.

Potraktujmy więc już misztrowski wędzianą rozmowę Jezusa z ową żoną Na pierwszym miejscu, w w. 11-14 (lub 15) odbędzie się typiczne janowskie „nieporozumienie”. Powtórzmy jak przebiega:

7 Przychodzi kobieta z Samarii, aby nabrać wody. A Jezus mówi do niej: - Daj Mi pić

...

9 Mówi Mu kobieta, ta Samarytanka: - Jak to, Ty, Judejczyk, prosisz mnie, Samarytankę abym dała Ci pić? Judejczycy bowiem nie utrzymują żadnych stosunków z Samarytanami.

10 Jezus jej odpowiedział: - Gdybyś wiedziała, co to za dar Boży i kim jest Ten, który mówi do ciebie: Daj Mi pić, to ty byś Go prosiła, a On dałby ci wody żywej.

11 Mówi Mu kobieta: - Panie, nie masz nawet czym nabrać, a studnia jest głęboka, skądże więc weźmiesz wodę żywą?

12 Czyżbyś Ty był większy od naszego praojca Jakuba, który dał nam tę studnię, sam z niej pił i synowie jego, i trzody?

13 Jezus jej odpowiedział: - Kto tę wodę pije, będzie pragnął znowu.

14 Kto zaś napije się tej wody, którą Ja mu dam, nigdy już nie zazna pragnienia. Ale woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody tryskającej ku życiu wiecznemu.

Tutaj jest przebieg „nieporozumienia” niemal przejrzysto typowy: Wypowiedzi Jezusa o „wodzie żywej” (w.10), który był zamierzany oczywiście symbolicznie (spójrz wyżej w odn.1), kobieta nie tak porozumi, ale na powszechnym poziomie (w.11-12), co nie jest ani bardzo przerażające, bo poprzednia komunikacja o tym przedmiocie (w.7) odbywała się na owym fizycznym poziomie. Czy oczekiwał Jezus, że kobieta natychmiast uchwyci ten temat a odpowie na symbolicznym poziomie z bystrością rabinskiego ucznia? Chyba nie. W ten sposób został dialog zkonstruowany (prawdopodobnie przez ewangelistę ale nie jesteśmy w stanie wyłączyć, iż podobnie się bawił

¹ Nawet autor jednego z najautoritatywniejszych komentarzów k ewangelium Jana, Raymond A. Brown (Anchor Bible) waha się przy ocenianiu autentyczności rozmowy. Zwraca uwagę na kompozycję sceny, w której poza innym pojawia się typowe janowskie nieporozumienie (w.11), ironia (w.12). ; gdzie się zagada nieprzyjemny temat (w. 19), pojawiają się sceny zakulisowe (w. 29), i efekt choru (wieśniaki – w. 39-42)

z swoimi partnerami sam Jezus), żeby się lepiej ujawnił temat, który my tu zabrzmiećca którego jądro jest w ww. 13-14. Ale ani takiemu ograniczeniu poziomów kobieta niezrozumia:

15 Mówi do Niego kobieta: - Panie, daj mi tej wody, abym nie miała pragnienia i nie przychodziła tutaj po wodę

A więc Jezus jakby zrozumia, że nie warto z niej więcej rozmawiać a posła ją po więcej kompetentnego rozmówcę

16 Mówi jej: - Idź, zawołaj twego męża i wracaj tutaj!

Ale oj! Kobieta nie chce zostać pozbawiona o możliwość takiej ciekawej a wspaniałej rozmowy ze zdumiewającym obcym mężczyzną już ma dla niego odpowiedź „Nie mam męża.“ Tym ponad drugiego z pewnością utwierdzi, iż nie jst od nikogo zależna. To było mianowicie tak: Tylko kobieta, który była już dospiała, przy tom więc bez męża i bez dospiałego męskiego krewnego (bratra lub syna), mogła wystąpić niezależnie i rzdzić swoimi posiadaniem.²

Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża.

Miałaś ich pięciu, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś prawdę

Tego nawet kobieta nie oczekiwana – i wzbudziło to u niej **respekt**: Ten mężczyzna jest napewne osobity a posiada niezwykle zdolności. Więc tym bardziej nie woli uniknąć takiej możliwości rozmawiać z kimś tak nieobyczajnym. Musi to być człowiek mędry a uczony. A z uczonymi trzeba napomknąć jakiś „uczuony” temat, żeby ich nie nudziło.

- Panie, widzę żeś prorok!

20 Na tej górze nasi praojcowie oddawali cześć Bogu, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy oddawać cześć Bogu.

Na to więc przyjdzie nie oczekiwana odpowiedź

- Wierz mi, kobieto, że już nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu.

22 Wy czcicie to, czego nie znacie, my zaś czcimy to, co znamy, bo zbawienie jest od Judejczyków.

23 Ale nadchodzi godzina, w właściwie już nadeszła, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w sposób prawdziwie duchowy. Bo i Ojciec szuka takich właśnie czcicieli.

24 Bóg jest duchem i Jego czciciele powinni oddawać Mu cześć w duchu i w prawdzie.

Żadna dysputacja rabińsko o tym, które miasto w Torze gdzie i k czemu odsyła a jak trzeba go wykładać. Żadne spekulacje o tym iż „może tak, lecz biorąc w uwagę czynniki kolejne, możemy też rozważać o...” a po drugiej stronie...“ . Wszystkie takie pytania są nieważne a odwołują tylko od tego najzasadniczego: Nie **gdzie** lecz **jak**, w którym kąpiku swojej istoty boga czcić. Nie przekonywał kobietę o poprawności praktyki żydowskiej, ani nie usyłowal powieść jej, że by to albo to robiła innak. Stała przed Bogiem w jednym ranku z niej, jak by oświadczył: „My wszyscy od teraz z kolei jesteśmy powinni służyć Bogu zupełnie inaczej, czas wymaga zmianę od nas wszystkich a Bóg wymaga jej również“ **A tym zdobył jej serce.**

To jedyne, co mierzi na tej porywającej sekwencji, jest owa przełotna szowinistyczna uwaga o tym, iż „zbawienie jest od Judejczyków“. Ale to była chyba tylko niezgrabna formułacja, której celem było przygotować to, do czego dojdzie zaraz. Take rzeczy cudowne należą bowiem do świata opowieści i baśni, tak mówią wyprawiają – nawet i uczeni - że ma przyjść jedyne taki, który

² Wymieniony układ prawny się opiera o Nu 27,1-11 o córkach Selofchada.

wszystko odnowi; nazywając go Mesiaszem – namaszczenym Pańskim. (Nie zbyt prawdopodobne, że by Samatytańka użyła greckiego terminu *Christos*, to podoba się być przypisek komentatorski ewangelisty). A ponieważ myśli bieżą naprzód, usta wygarną

„Wiem, że przyjdzie Mesjasz zwany Chrystusem. Ale kiedy On przyjdzie, wszystko nam objawi.“

A za tym zabrzmi Jezusowa formuła objawienia, która jest u Jana znacznie częściej jak u synoptików, gdzie odbzmiewa tylko rzędko.

Ja jestem (to), który z tobą rozmawiam.

Tym się rozmowa praktycznie kończy – kobieta poza tym zbiegnie. Ale zaraz zapocznie się rozwijać druga, teraz już krótsza rozmowa – w mnogim paralelna z poprzednią między Jezusem a jego uczniami. Ci przyszedli właśnie a zachęcają Mistrza żeby czegoś zjadł, bo przynieśli jemu pokarm. Ale Jezus ponownie mówi o „**pokarmu, który wy nie znacie**“. A zaś uczniowie nie rozumieją „**Czy kto przyniósł mu coś do jedzenia?**” a Jezus wyjaśnia: „**Moim pokarmem jest spehnienie woli Tego, który Mnie posłał, i dokonanie Jego dzieła**“ jeszcze z dodatkiem o poważności takiego dzieła:

35 Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Rozejrzycie się - pola bieleją już pod żniwa. 36 Żniwiarz odbiera zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, aby siewca i żniwiarz wspólnie się cieszyli. 37 Bo tu sprawdza się przysłowie: Jeden siewca, a drugi zbiera.

więc take stanowisko obowiązuje też uczniów:

38 Ja was posłałem zbierać to, nad czym się nie utrudziliście. Inni się natrudzili, a wyście weszli w ich trud.

Stosunek **wody** do życia jest wszystkim znakoma od niepamięci. W suchym klimacie Palestyńskich pustyn występuje jeszcze wyraźniejsze. Sukcesy polityczne a socialne Państwa Izrael są zawarunkowane po miare tym, iż pokonał problem nawadniania a to iste płaci w tamtych regionach (w Egipcie, w Mezopotamii) od dawna: udierzy się tylko owa forma państwowa, która zdoła odbudować a utrzymać kanały nawadniające. Woda ponadto nie da się dobrze długo zachowywać. Jakkolwiek było na Bliskim wschodzie zwykle budować cysterny (a trzeba według świadectwa A. Musila były jeszcze na początku przeszłego wieku), ich woda nie dosięga jakości wody rzecznej albo zdrojowej a jest tylko pomocą w nędzy a też szybko z cysteren znika – dzięki wyparzaniu a wsiąkaniu (skądzie miały by stare cywilizacje betonu!) Ponadto to, że woda jest środowiskiem życia, pojawia się paradoksalnie i tym, że kiedy ostawi się jakiś czas stać, zapoczną się w niej rozmnażać szczególne organizmy, które nie robią człowiekowi bardzo dobrze w jego wnętrznościach. Z wodą są więc związane też jej **plynięcie a przemijanie**. Jednakże to iste (plynięcie a przemijanie) respektynie ustawiczna zmiana jest także znakiem życia. Jan Sokol gdzieś genialnie zwrócił uwagę na to, że ludzie – tylko - w swoich wyobrażeniach powiązali trwanie z pewnością a jakąś „kamiennością“. Lecz gdyż kamień do którego dawni królowie przed jakimiś – powiedajmy - dwoma, tuzemna tysiącami lat wyryli piśmienne albo obrazowe wieści o swoich czynach, dziś już rozpadł się bez możliwości renowacji, bo nie pozostało po nim niczego, nie odkopował się, nie pozostawił po sobie **potomka**; natomiast rod ludzki a im tradowane pieśni, opowiadania i opowieści są tutaj wciąż życie i jego trwanie, trwałość, i chyba możemy ośmielić się powieść i **wieczność** są więc istotnie powiązane z plynięciem, przemijaniem i zmianą. Nie tylko

zasiewanie a płodzenie, ale też zbiór, odchodzenie, opuszczanie a **odpuszczanie** są warunkami wiecznego życia.

A tak ztransformowany element wody w życiu ludzkim jest rzeczywiście opywiający źródłem **wiecznego życia**.

Pokarm jest naprzeciwko tego coś bardziej osownego, substancyjnego, czego potrzebujemy. **żebyśmi** mieli siłę a mogli pracować, konać swoje dzieło. Na pozór wygląda sytuacja biblijna jako naodwrot, do góry nogami. My przecież jemy, **żebyśmi** żyli a zdołali czegoś stworzyć. Ale przecież to **jest** i odwrotnie! Dokonywać jakiegoś dzieła i dokonywać go „w woli Ojca“ jest dla człowieka wielkim wzmocnieniem. Napewne zażyliśmy tego, gdyż zabierzemy się do jakiegoś dzieła, to samo nas po czasie jakby niesie a wiedzie dalej. A gdy skończymy jakiegoś dzieła, stwórzymy tym też warunki dla dalszego życia – odbuduję domu i mam gdzie przebywać, zrobię sweter i mam czym się odzieję, a pozytywnie nie służy to tylko mnie, ale i drugim. W dzisiejszym wieku też (nie w tych bardzo archaicznych) mogę dostać też za swoje dzieło zapłatę, co nie w ten sam sposób ale przecież umożliwi mi dalsze życie.

A uchodzi to też na wszyszym poziomie. Nie byliśmi posłani do świata, **żebyśmi** tylko przeżywali a przejmowali, ale **żebyśmi** tworzyli a płodzili. Nieprzejednanie prawdziwe jest podobieństwo o grzywnach: kto nierozmnoża, żyje daremnie. A jedynie to, jedynie nasze dzieło wiedzie nas naprzód a razem nas wzmacnia a odżywia, wbrew wszytkiej entropii.

Podsumujmy jeszcze wszytko: Sytuacja podwójnej nędzy fizycznej - pragnienia a głodu jest dla ewangelisty (albo Jezusa) impulsem dla tego, **żeby** wskazał na dwoje:

- **Jezus ma (żywą) wodę →** jest *źródłem*, ogarnia źródło, zdroj wody, która na wieki i ustawicznie odżywuje
- **Jezus ma pokarm →** zdoła wzmocnić wolę k temu, **żeby** mogła dokonywać dzieła a zakończyć go